

**Agnieszka Kurzyńska**

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

## **Wizerunek kobiety w serialach kostiumowych a prawda historyczna**

### **Abstrakt:**

Seriale kostiumowe i historyczne mają swoich zagorzałych zwolenników i zdecydowanych krytyków. Kolejne ekipy filmowe z mniejszym lub większym powodzeniem próbują przenieść na szklany ekran wydarzenia znane masowemu odbiorcy z historii powszechnej. Zainteresowaniem filmowców cieszą się zarówno zdarzenia bardzo odległe w czasie, związane z konkretną epoką, jak i te bliższe współczesności. O ich sukcesie stanowi z jednej strony wielowątkowość i stopień skomplikowania intrygi, z drugiej – solidnie przygotowany scenariusz, barwne postacie i powiązana z nimi gra aktorska. Niniejszy tekst jest próbą stwierdzenia, czy wizerunek kobiety wykreowany w wybranych serialach kostiumowych odpowiada prawdzie historycznej, czy raczej prawom rynku i rzeczywistości telewizyjnej.

### **Słowa kluczowe:**

wizerunek kobiety, prawda historyczna, Anglia, wikingowie

W szerokim repertuarze seriali każdy widz może znaleźć coś dla siebie. Niezmienną popularnością cieszą się seriale obyczajowe (*M jak miłość*, *Na Wspólnej* czy *Barwy szczęścia*), kryminalne (jak *Ripper Street*, *Most nad Sundem* czy *Ojciec Mateusz*) i komediowe (jak np. *Rodzinka.pl*). Preferencje widza, tak jak preferencje czytelnika, są różne, każdy gatunek ma zarówno wiernych fanów, jak i zagorzałych przeciwników. Na tym tle wyróżniają się seriale kostiumowe, które od kilku lat przeżywają prawdziwy renesans. Czy to osadzone w realiach starożytności (*Rzym*, *Tutanchamon*), czy to w wiekach średnich i czasach odrodzenia (*Filary Ziemi*, *Rodzina Borgia*, *Wspaniałe stulecie*) aż po wiek XX (*Downton Abbey*, *Czas honoru*) wzbudzają zainteresowanie wielu i przyciągają do siebie kolejnych zwolenników.

Co decyduje o sukcesie tego gatunku seriali? Na pewno czynnikiem kluczowym jest dobrze opracowany scenariusz, uwzględniający w sposób rzetelny kontekst historyczny, z odpowiednio wysokim stopniem skomplikowania fabuły, zachowujący klimat epoki, co zwykle dodatkowo podkreślają wspaniała

scenografia, kostiumy i oprawa muzyczna. Wszystko to jednak za mało, by stworzyć przebojowy, popularny i przy tym dobry serial kostiumowy, jeśli zabraknie w nim wyrazistych postaci. To dzięki nim scenariusz nabiera życia, a filmowa intryga – tempa. W przypadku seriali historycznych aktorzy mierzą się z dodatkowym zadaniem – kreują przecież postacie, które znamy z historii świata, które żyły naprawdę, ale o których życiu prywatnym, zachowaniach, emocjach zwykle wiadomo niewiele albo zgoła nic. Ich odtwórcy zasługują na tym większe uznanie, jeśli uda im się stworzyć wiarygodny wizerunek człowieka, a nie tylko wodza, bohatera narodowego czy zdrajcy. Czy jest to jednak możliwe z zachowaniem prawdy historycznej? Czy może ważniejsze jest wykreowanie serialowej postaci z pominięciem faktów, za to dla zaspokojenia przewidywalnych oczekiwań widza i osiągnięcia wyższej oglądalności? Chociaż to twórcy decydują, który z tych celów będzie dla nich nadrzędny, nie oznacza to jeszcze, że scenariusz będzie drobiazgowo oddawał realia danej epoki. Pytanie, jakie wypada sobie jednak zadać, brzmi następująco: czy takie szczegółowe odwzorowanie jest w ogóle możliwe? A jeśli tak, czy dotyczy raczej zdarzeń historycznych, konkretnych postaci czy może także społeczeństwa?

Próbując znaleźć odpowiedź na powyższe pytanie, skoncentrowałam się w moich rozważaniach na sylwetkach kobiet zaprezentowanych w różnych produkcjach kostiumowych. Przedmiotem szczególnego zainteresowania stała się dla mnie zgodność wykreowanego w serialu kobiecego wizerunku z już istniejącymi przekazami historycznymi dotyczącymi danej epoki. Dla potrzeb mojej analizy wybrałam trzy popularne produkcje, mianowicie serie *Wikingowie*, *Biała królowa* i *Dynastia Tudorów*. Wywód pragnę poprowadzić chronologicznie, tj. zaczynając od czasów poprzedzających chrystianizację Skandynawii, poprzez okres angielskiej Wojny Dwóch Róż po epokę rządów króla Henryka VIII z dynastii Tudorów.

Akcja serialu *Wikingowie* rozpoczyna się u schyłku wieku VIII, czyli w epoce wikingów na wybrzeże Europy Zachodniej. Główną postacią jest Ragnar Lothbrok, wikingi wojownik, który marzy o zorganizowaniu wyprawy za morze, aby tam znaleźć ziemię do osiedlenia się ze swoją rodziną. W miarę rozwoju fabuły Ragnar zyskuje na znaczeniu wśród swoich towarzyszy, później zostaje jarlem, a nawet królem.

Chociaż w jego otoczeniu przeważają mężczyźni, na ich tle postacie kobiece są wyjątkowo wyraziste. Na pierwszy plan stopniowo wysuwa się pierwsza żona Ragnara, Lagertha. Początkowo wydaje się być kobietą dość przeciętną, zajmującą się domem i dziećmi, szczególnie w czasie nieobecności wojowników. Później okazuje się jednak, że Lagertha też jest wojowniczką (a dokładniej – tarczowniczką), w dodatku bardzo dobrą w tym rzemiośle. To także kobieta

bardzo odważna, niezależna, samodzielna, o statusie niemal równym mężowi. Po poślubieniu przez Ragnara drugiej żony, księżniczki Aslaug, Lagertha rozwodzi się z nim, a wskutek różnych perypetii sama zostaje jarlem. Lagertha jest więc przykładem kobiety zdecydowanej, silnej i mądrej, a przy tym niepodporządkowanej mężczyźnie. Przejmuje funkcje społeczne, które zwykle realizują wikingscy mężczyźni (zostaje jarlem, bierze udział w wyprawie), ale nie jest to w jej społeczności niczym dziwnym. Z kolei Aslaug, czyli druga żona Ragnara, chociaż jest na pozór łagodniejsza i bardziej delikatna, podobnie jak Lagertha ma świadomość, że jest równa mężowi, że może o sobie decydować i nie jest od niego zależna. Inną silną kobietą osobowością jest Siggy Haraldson, żona jarła Haralda, rywała i poprzednika Ragnara. Chociaż tak jak Aslaug zna głównie dworski styl życia i nie jest przyzwyczajona do wojowania czy rolnictwa, to zna doskonale swoją pozycję i przysługujące jej prawa. Nawet gdy wydaje swoją córkę za mąż podporządkowując się woli małżonka, to o sobie stanowi sama, wie, czego chce i jak to osiągnąć.

Wszystkie trzy bohaterki mają wspólny rys: są wikingскими kobietami i zarazem kobietami wikingów (co nie jest tożsame). Nie są one potulne, posłuszne, zahukane, mają wiele odwagi i hart ducha. To kobiety niezależne, nieprzeciętne, świadome swojej wartości, to towarzyszk i partnerki swoich mężczyzn, których same sobie wybierają<sup>1</sup>. Nie boją się wyzwań, dążą do władzy bez wahania, choć różnymi sposobami: albo obok męża, jako żona jarla, albo jako jego kochanka, albo samodzielnie. Mają prawo wyboru, także na forum publicznym (Lagertha współdecyduje z innymi wojownikami, jak powinna wyglądać kolejna wyprawa, wszystkie wspomniane bohaterki uczestniczą czynnie w dyskusjach podczas uczt, a polityką próbują sterować także zakulisowo). Należy tu zaznaczyć, że wszystkie z nich mają status osoby wolnej, nie są i nie były niewolnicami, mają do swojej dyspozycji służbę i pomocników domowych. Istotne jest także, że rodzenie dzieci nie jest dla nich jedyną drogą, aby poprawić lub utrzymać swoją pozycję w społeczności wikingów. Owszem, fakt ten ma znaczenie, ale nie on decyduje o traktowaniu ich z szacunkiem przez otoczenie, szczególnie przez jego męską część. W tak pokazanym wikingim społeczeństwie nie ma też nierówności w traktowaniu dzieci różnej płci. Wprawdzie inne zadania stawia się przed chłopcami (którzy szybko trafiają

---

<sup>1</sup>Należy zauważyć, że wspomniana niezależność i swoboda postępowania dotyczy także sfery seksualnej. Kobiety są tutaj pokazane jako osoby śmiałe, choć niewyzywające, decydujące o wyborze partnera, ale też o jasnych preferencjach seksualnych. Zmiany partnerów, względna swoboda obyczajów, nie jest przez otoczenie piętnowana, nie jest też tematem tabu, o ile jest to sytuacja zaakceptowana przez obie strony.

pod opiekę mężczyzn, aby w drużynie wykształcić cechy niezbędne przyszłym wojownikom), inne przed dziewczętami, ale wszystkie dzieci, niezależnie od ich płci, traktuje się jako bezcenny dar, który należy szanować i chronić, podobnie jak ich matki.

Stworzony w serialu obraz wikińskiej kobiety wydaje się być sielankowy, idealizuje całe społeczeństwo jako demokratyczne i godne naśladowania. A jak było naprawdę? Wiadomo, że wyprawy organizowane przez wikingów, jakkolwiek szlachetne założenia przypisują im scenarzyści (czyli poszukiwania nowych ziem, aby na nich w pokoju się osiedlać i prowadzić spokojne życie), były przede wszystkim wyprawami łupieżczymi. Grabieże, mordowanie ludności zamieszkującej zamorskie wybrzeże, gwałty na tamtejszych kobietach nie są wymysłem historyków. To sposób zaprezentowania tych faktów w serialu przechyła sympatię widza na rzecz tytułowych bohaterów. Wspomniane już zniewolenia kobiet innych niż wikińskie są tu usprawiedliwiane tym właśnie, że nie są to ich kobiety. Z tego względu obce kobiety uważa się za gorsze, z tego względu można je traktować jak niewolnice czy zwierzęta, podczas gdy podobne przewinienie wobec kobiety skandynawskiej podlega surowej karze (przykładowo za gwałt na dziewicy groziła kara śmierci, o czym w XI wieku pisał m.in. Adam z Bremy).

O ile jednak wikingowie są w serialu dość mocno wyidealizowani, o tyle kobiety zostały w nim sportretowane w miarę rzetelnie, czego potwierdzenie można znaleźć m.in. w *Historii wikingów* Else Roesdahl. Zwraca ona uwagę na następujące fakty:

wiele wskazuje na to, że pozycja kobiet była silna. Wiele z nich pełniło funkcje nadrzędne i cieszyło się osobistym poważaniem w swoich kręgach społecznych i możliwe, że znaczenie to rosło w okresie wikingów. Wiele run w całej Skandynawii wzniesionych zostało przez kobiety na pamiątkę innych kobiet. Mężczyźni nie mieli wcale monopolu na władzę, chociaż dominowali (Roesdahl 1996: 58).

I tak, choć kobieta była zasadniczo poważana za dobre prowadzenie domu i za cechy uznawane za typowo kobiece, to jednak miała w społeczeństwie swoje niepodważalne prawa. Mogła dziedziczyć ziemię – przeważnie po dzieciach, które zmarły bezpotomnie, a w niektórych rejonach Skandynawii także bezpośrednio po rodzicach. Jeśli chodzi o wyprawy, brały w nich udział zwykle jedynie jako towarzyszki swoich mężczyzn, obserwując walki z bezpiecznej odległości, natomiast same wojowniczkami bywały rzadko (serialowa Lagertha jest zatem pod tym względem wyjątkiem). Natomiast jeśli chodzi o życie

rodzinne i małżeńskie, wolne kobiety miały wiele swobody. Przede wszystkim wynikało to stąd, że „małżeństwo było związkiem osób równego stanu i ich rodzin” (Roesdahl 1996: 59). Pomimo że zwykle były to małżeństwa aranżowane, uwzględniano także wolę obu stron mających wziąć ślub.

W dawnej Skandynawii obowiązywały nadzwyczajne na tle epoki prawa dotyczące małżeństwa. Największe znaczenie dla zawarcia związku miała bowiem miłość, a nieudane pożycie bez trudu można było przerwać przez rozwód. (...) Pomimo szacunku wobec pragnień młodych, których zwykle nie zmuszano do małżeństwa wbrew ich woli, ślubny kontrakt wymagał negocjacji prowadzonych zwykle przez samych mężczyzn reprezentujących pannę młodą i pana młodego (Sypek, Turowska-Rawicz 2007: 128–129).

Ponadto, chociaż obie strony coś do małżeństwa wносиły (kobieta – posag, mężczyzna – pewną kwotę pieniężną), znamiennym jest, że po ślubie wszystko to stawało się własnością żony. Kobieta mogła się rozwieść, podobnie jak mężczyzna. Nie była zatem zależna od dobrej woli męża, jeśli związek był dla niej niesatysfakcjonujący, była ofiarą przemocy lub po prostu chciała od męża odejść.

Szczególnym prawem obowiązującym w Skandynawii było prawo do rozwodu w sytuacji, gdy małżonkowie czuli się w związku szczególnie nieszczęśliwi. Jak podają sagi, rozwód inicjowały najczęściej kobiety, a do wystarczających powodów należały: przemoc fizyczna, znaczne ubóstwo uniemożliwiające utrzymanie rodziny, brak satysfakcji w pożyciu z mężem przez okres dłuższy niż trzy lata, próba wywiezienia żony poza granice kraju wbrew jej woli, a nawet pokazywanie się w miejscach publicznych w nieprzystojnych strojach (Sypek, Turowska-Rawicz 2007: 131).

Można zatem uznać, że kobieta skandynawska w czasach wikingów, przynajmniej na tle innych plemion, była osobą w miarę niezależną, znającą swoje prawa i obowiązki i traktowaną z szacunkiem. Wizerunek serialowy wydaje się zatem z grubsza odpowiadać prawdzie historycznej. Choć trzeba mieć świadomość, że przedstawiciele obu płci wówczas mieli swoje odrębne światy, to czuli się w nich dobrze, w ich obrębie realizowali swoje potrzeby i przypisane im role społeczne, na co serial *Wikingowie* także zwraca uwagę.

Jednak nie zawsze kobieta prowadziła tak swobodne życie, jak w Skandynawii. Zwykle była ona zdominowana przez normy społeczne obowiązujące w czasach, w jakich przyszło jej żyć, i nie miała możliwości wyboru. Co istotne,

konwenanse dotyczyły przeważnie wyższych warstw społeczeństwa, a brak swobody stanowił cenę za bycie ich częścią. Dworskie życie, blichtr, władza i pieniądze oznaczały zwykle rezygnację z własnych marzeń, uczuć i dostosowanie się do oczekiwań rodu, z którego się wywodziło lub z którym chciało się zawrzeć sojusz. O ile owo dopasowanie dotyczyło często przedstawicieli obu płci, o tyle w przypadku kobiety zazwyczaj wiązało się to z większymi ograniczeniami, a niejednokrotnie – z większym poświęceniem. W jak różny sposób radziły z tym sobie kobiety w XV i XVI wieku, pokazują seriale *Biała królowa* i *Dynastia Tudorów*. Czy jednak wykreowany w nich wizerunek arystokratki ma coś wspólnego z przekazami historyków?

Oceńmy to na przykładzie postaci kobiecych wyróżniających się na tle barwnej fabuły. Ze względu na ich mnogość wybrałam pięć bohaterek, których przedstawienie być może da odpowiedź na zadane wcześniej pytanie. Jasne przy tym jest, że wybór ten jest mimo wszystko dość subiektywny i należałoby w podobny sposób scharakteryzować także pozostałe serialowe kobiety. Nie wszystkie są jednak postaciami historycznymi, przez co nie można skonfrontować wiadomości na ich temat z dostępną literaturą, co stało się istotnym czynnikiem wyboru.

Pozwolę sobie zacząć od wydarzeń chronologicznie wcześniejszych, czyli piętnastowiecznej Wojny Dwóch Róż. Jest ona tłem dla fabuły serialu *Biała królowa*, którego scenariusz oparty został na trzech powieściach Philippy Gregory, mianowicie *Czerwona królowa*, *Biała królowa* i *Córka Twórcy Królów*. Co ciekawe, bezpardonowa walka o władzę pomiędzy dwiema młodszymi liniami królewskiego rodu Plantagenetów, czyli Domu Lancasterów (Róży Czerwonej) i Domu Yorków (Róży Białej) pokazana została tutaj oczami kobiet ważnych dla późniejszej historii Anglii. Tytułowa Biała królowa to Elżbieta Woodville, młoda i atrakcyjna wdowa, która niespodziewanie została żoną króla Edwarda IV z dynastii Yorków. Powodem zaskoczenia był przede wszystkim fakt, że nie było to małżeństwo aranżowane, nie miało podłoża politycznego ani ekonomicznego. Król, znany ze swego uroku osobistego, ale i temperamentu, poślubił ją z miłości, wbrew tradycji, w myśl której jego wybranką powinna być kobieta co najmniej z książęcego rodu, ale także wbrew doradcom, przede wszystkim Ryszardowi Neville'owi hrabi Warwick, zwanemu Twórcą Królów. Elżbieta już na wstępie zyskuje zatem potężnych wrogów. Chociaż nie próbuje manipulować królem dla własnych korzyści<sup>2</sup>, i bez tego ma na tyle duży na niego wpływ, że przestaje on słuchać rad dotychczasowych doradców,

---

<sup>2</sup> Trzeba zauważyć, że serialowy wizerunek królowej Elżbiety jest dla niej dużo łaskawszy niż w przekazach historyków. Ich zdaniem „doskonale wiedziała, jak manipulować

Warwicka czy swych braci. Dla nich oznacza to oczywiście mniejszą władzę, mniejsze wpływy w państwie i siłą rzeczy powoduje ich coraz większe niezadowolone i niechęć wobec królowej. Jej powierzchowność nie ma dla nich takiego znaczenia jak dla zakochanego króla – Elżbietę przedstawiono tu jako piękną, szczupłą, zgrabną blondynkę, o dużym uroku osobistym, obytą i dobrze urodzoną<sup>3</sup>. Zna swoje obowiązki – wie, że oczekuje się od niej przede wszystkim urodzenia syna, a więc zapewnienia sukcesji, ale też pamięta, że razem z mężem kreują wizerunek idealnej pary wobec poddanych, jak również innych władców europejskich. Pomimo braku królewskiego pochodzenia wydaje się być właściwą partnerką dla Edwarda IV. Jednak walka o władzę wokół tronu, intrygi dworskie powodują, że cały czas ma poczucie zagrożenia; nawet gdy rodzi kolejne dzieci, w tym synów, nie ma poczucia stabilności.

Przyszłość pokazała, że słusznie – chociaż była legalnie namaszczonej królową, przez lata pozostającą na tronie Anglii, po nagłej śmierci króla straciła wszystko. Władzę w kraju przejął najpierw brat Edwarda, Ryszard III York, a później Henryk Tudor. Jej małżeństwo z królem po latach uznano za nieważne, dzieci z tego związku stały się nieślubne, a jej samej kazano wręcz zapomnieć, że była królową.

Serialowa postać Elżbiety ani przez chwilę nie jest papierowa. To kobieta o dużym wdzięku, pełna energii, mądra, odważna, ale nie bezwzględna. Potrafi inteligentnie przeciwstawić się swoim wrogom, co tylko zwiększa ich niechęć wobec niej. Co ciekawe, ma ich zarówno wśród mężczyzn – co można jeszcze zrozumieć, skoro tracili przez nią wpływ na króla i potencjalne profity – jak i wśród kobiet. Nieprzychylność tych drugich, i to głównie wysokiego rodu, można uzasadnić z jednej strony zazdrością o jej urodę i wdzięk, z drugiej – niemożnością konkurowania z nią o łaski króla, który mimo swej kochliwości zawsze Elżbietę stawiał na pierwszym miejscu i to ją kochał najbardziej i stale do niej wracał. Prawdopodobnie z tej przyczyny posądzano ją m.in. o czary, przypisywano jej dar jasnowidzenia i umiejętności pozbywania się niechcianych przeciwników nie do końca uczciwymi metodami.

W opozycji do królowej Elżbiety od początku widzimy Małgorzatę Beaufort, matkę przyszłego króla Henryka VII Tudora. Jest między nimi ogromny

---

mężem, i wykorzystała swój przemożny wpływ, aby uzyskać korzyści oraz awans dla swojego rodu i przyjaciół, budząc przy tym wzdąże starszej szlachty” (Weir 2013: 379).

<sup>3</sup> „Była kobietą średniego wzrostu, obdarzoną zgrabną figurą i nieprzeciętną urodą, zwracała uwagę długimi blond włosami o złocistym połysku i niewątpliwie czarującym uśmiechem. Edward nie zważał na fakt, że była również wyrachowana, ambitna, przebiegła, zachłanna, bezwzględna i arogancka” (Weir 2013: 371).

kontrast. Elżbieta przez małżeństwo z królem Edwardem IV wchodzi do Domu Yorków, Małgorzata przez całe życie opowiada się za linią Lancasterów, z której wywodzi się poprzedni król. Nawet gdy pozornie zmienia barwy, wychodząc ponownie za męża (ostatnim jej mężem jest Henryk Stanley) i zostaje damą dworu Elżbiety, i tak potajemnie knuje na rzecz swego syna. Nie jest atrakcyjna fizycznie, nie przyciąga swoją osobowością, w swych zachowaniach jest surowa, wstrzemięźliwa, ascetyczna i chłodna<sup>4</sup>. Sensem jej życia jest syn, Henryk, którego jej zdaniem Bóg przeznaczył na kolejnego króla Anglii. Małgorzata jest o tym przekonana. Jest fanatycznie religijna i uważa, że ma mistyczny kontakt z Bogiem. Tym samym traktuje z wyższością zarówno królową Elżbietę (w jej oczach to wiedźma, która uwiodła króla, a ich małżeństwo jest nielegalne), króla Edwarda, ale też wszystkich, którzy nie podzielają jej przekonań. Małgorzata Beaufort to kobieta, która swoje życie podporządkowała idei umieszczenia swego jedynego dziecka na tronie, bez względu na okoliczności (nawet za cenę skrytobójstwa na uwięzionych w Tower synach Elżbiety). Wszystkie swoje intrygi usprawiedliwia tą ideą właśnie, nie widzi przy tym sprzeczności z wyznawaną przez siebie żarliwą wiarą w Boga.

Ostatnią postacią, na którą warto zwrócić uwagę jest Anna Neville, córka hrabiego Warwick. Początkowo zafascynowana królem Edwardem, jego żoną i królewskim dworem, przyjaźni się z jego młodszym bratem Ryszardem i skrycie się w nim podkochuje. Chociaż po cichu ma nadzieję, że zostanie za niego wydana za męża i nie podziela niechęci rodziny wobec królowej Elżbiety, jest przede wszystkim przykładną, posłuszną córką Ryszarda Neville'a. Zgodnie z jego wolą płynie do Francji i wychodzi za syna Małgorzaty Andegaweńskiej, Edwarda „Westminster” Plantageneta-Lancaster, chociaż wie, że jej przyszły mąż jej nienawidzi, a żeni się z nią tylko ze względów politycznych (bo nie traci nadziei, że zasiądzie jednak na tronie Anglii i potrzebuje wsparcia Twórcy Królów). Okoliczności, w jakich zostaje wdową (księżę Walii ginie w bitwie pod Tewkesbury) i traci niezależność na rzecz swego szwagra, Jerzego księcia

---

<sup>4</sup> W odróżnieniu od postaci królowej Elżbiety, której charakter scenarzyści nieco ulepszyli, serialowa Małgorzata Beaufort jest zbliżona do swego historycznego pierwowzoru. Potwierdzają to słowa Alison Weir, która tak o niej pisze: „już teraz [tj. w chwili zawarcia ślubu z Edmundem Tudorem – przyp. A.K.] obdarzona silnym charakterem dziewczyna w przyszłości miała stać się jedną z najsławniejszych kobiet swojej epoki, znaną z pobożności, dobrego serca i bezgranicznego oddania dla Lancasterów. Odznaczała się inteligencją, powagą i szlachetnością, a nienaganne referencje od rodu panującego, znaczny posąg i fakt, iż była bratanicą Somersetu, czyniły ją idealną partnerką dla przyrodniego brata króla” (Weir 2013: 238).



Clarence, powodują, że zmienia się z ufnej, pogodnej, życzliwej dziewczyny w kobietę praktyczną, świadomą, czego chce i co musi przedsięwziąć, aby ten cel osiągnąć. Wychodzi za Ryszarda z miłości, ale też by odzyskać majątek i nie być więcej więźniem w domu szwagra i swej siostry. Jest godną partnerką Ryszarda, wspiera go w jego drodze do tronu i ostatecznie zostaje królową Anglii. Choć nie jest w tej roli szczęśliwa – traci jedyne dziecko, a potem bezsilnie przygląda się, jak jej mąż adoruje własną bratanicę, do końca zachowuje godność i dumę. Umiera w dość młodym wieku (mając dwadzieścia dziewięć lat), po krótkiej, ciężkiej chorobie (prawdopodobnie cierpiała na gruźlicę lub nowotwór), przekonana, że paradoksalnie wszystko, co miała najcenniejszego, utraciła w momencie, gdy została królową.

Wszystkie przedstawione przeze mnie bohaterki to postacie historyczne. Nie o wszystkich wiadomo równie dużo, pomimo że były kobietami o wysokim statusie społecznym (dwie z nich zasiadały na tronie Anglii, trzecia przez lata miała status królowej matki i w praktyce współrządziła krajem). Prawdopodobnie ów niedosyt informacji wynika stąd, że kobiety w owych czasach nie były postrzegane jako równe mężczyznom. O ich pozycji stanowił ród, z jakiego się wywodziły, koligacje, w jakie wchodziły poprzez małżeństwo oraz potomstwo, jakie wydały na świat i które dożyło wieku dorosłego. Małżeństwa zasadniczo były aranżowane, decydujący głos w wyborze partnera miał ojciec lub opiekun płci męskiej. Uczucia, preferencje kobiety były brane pod uwagę w bardziej liberalnych domach, ale były tylko przejawem dobrej woli ze strony ojca, a nie regułą. Zdarzały się małżeństwa zawierane z miłości, ale im wyższa była pozycja narzeczonych, tym mniejsze znaczenie miała strona emocjonalna, a większe – materialna. Jak stwierdza Amy Licence, „małżeństwa arystokracji aranżowano zwykle dla korzyści dynastycznych, choć także na przeciwnym krańcu spektrum, w klasach średnich i niższych, panowała zależność od ograniczeń finansowych” (Licence 2015: 15). Istotne jest, że nie chodziło tu o zapewnienie dobrobytu jedynie kobiecie wydawanej za mąż, ale całemu jej rodowi – on także miał uzyskać profity, czy to poprzez majątki ziemskie, nowe stanowiska, czy ogólnie przez korzyści finansowe. Ponadto wysokie rody nieustannie ze sobą rywalizowały, zarówno o przychylność panującego monarchy (która gwarantowała coraz większe wpływy, władzę i pieniądze), ale też o przewagę na tle innych rodzin. Kobieta była w tym wszystkim bardzo często kartą przetargową, a o jej późniejszym statusie decydował najpierw ożenek, a później urodzenie syna. Jego osiągnięcie było zresztą celem dla samych kobiet, ponieważ małżeństwo dawało im szansę na awans społeczny. Wnosząc do związku posag, jaki przewidziały dla nich rodziny, zyskiwały tylko pozorną finansową niezależność, „małżeństwo oznaczało bowiem natychmiastowe przekazanie mężowi praw

własności do kobiecych dóbr, z jej osobą włącznie” (Licence 2015: 14). Kobiety samotne (na skutek wdowieństwa lub osierocone w dzieciństwie), nawet jeśli dysponowały majątkiem np. z tytułu spadku, nie czuły się całkiem bezpiecznie<sup>5</sup>. Zbyt zamożna kobieta mogła go utracić albo na rzecz łowców posagów, jeśli źle wyszła za mąż, albo – jeśli trafiła do klasztoru – na rzecz władcy lub osób z najbliższej rodziny. Intrygi, których celem było pozbawienie kogoś majątku, nie były niczym zaskakującym, także we własnej rodzinie (widać to na przykładzie sporu o Annę Neville między Jerzym księciem Clarence, jej opiekunem po śmierci pierwszego męża, a jego bratem, Ryszardem Yorkiem, późniejszym mężem Anny). Chociaż o wartości kobiety stanowi też jej wykształcenie, jest ono rozumiane inaczej niż współcześnie. Powinna była posiadać umiejętności niezbędne w prowadzeniu domu, równocześnie miała być obyta, dobrze wychowana oraz mieć talenty mile widziane w towarzystwie (jak śpiew, muzykowanie, taniec, haft), ale pamiętać należy, że „nieliczne niewiasty umiały czytać i pisać” (Licence 2015: 14).

Przy tym kobieta miała znać swoje miejsce i po ślubie pozostawać posłuszną, uległą żoną. Nawet jeśli stawiała się w domu szarą eminencją i to ona kierowała poczynaniami męża, powinna to czynić dyskretnie, nie epatując otoczenia swoją inteligencją. Mądre kobiety służyły radą swoim partnerom, a nierzadko to one wykazywały się większym sprytem, przebiegłością i dyplomacją w relacjach z otoczeniem. Nie wypowiadały się jednak publicznie i wszelkie decyzje formalnie pozostawiały w rękach mężczyzn. Jeśli było inaczej, a kobieta przejmowała oficjalnie zadania mężczyzny i nie kryła się z tym, spotykało się to z niechęcią otoczenia, surową krytyką i pogardą<sup>6</sup>. Poza tym kobietom przypisywano głównie funkcję reprezentacyjną, szczególnie gdy były to osoby publiczne (jak np. królowa czy dama dworu). Z tego względu uroda, urok osobisty, miła aparycja, ale też pokora w relacjach z męskim światem miały znaczenie, chociażby dla pozyskiwania sojuszników, zwolenników czy utrzymywania

---

<sup>5</sup> Była to sytuacja o tyle paradoksalna, że kobiety w tym czasie „mogły posiadać majątek nieruchomy bądź ruchomy tylko wtedy, gdy żyły samodzielnie” (Licence 2015: 14).

<sup>6</sup> Jako przykład można przywołać postać królowej Małgorzaty Andegaweńskiej, żony króla Henryka VI z Lancasterów, królowej znienawidzonej, obarczanej przez Anglików winą za wieloletnią wojnę między Domem Yorków i Lancasterów. Dążąc do osadzenia na tronie swojego syna, Henryka, nie wahała się zawierać trudnych sojuszy, zbierać wojsko, intrygować na rzecz syna w każdy możliwy sposób. O przyczynach jej niepopularności mowa jest także w serialu *Biała królowa*, gdzie bohaterka stwierdza, bardzo trafnie zresztą, że w oczach mężczyzn jest przeklęta podwójnie – bo walczyła za męża i za syna, a w dodatku jest Francuzką.

w ryzach poddanych. Dlatego tak wielką sympatią ludu cieszyła się chociażby królowa Elżbieta, czy pierwsza żona króla Henryka XVIII, Katarzyna Aragońska. Nie znaczyło to wcale, że kobieta miała być piękna – owszem, było to mile widziane, ale najczęściej był to tylko dodatkowy atut, a nie cecha decydująca o wyborze partnerki, szczególnie jeśli chodziło o małżonkę dla monarchy.

Od królowych jednak nie wymagano wielkiej urody, i tak jak w przypadku królów, jeśli były piękne, stawało się to przedmiotem zdziwionych komentarzy. (...) Królowe miały zapewnić dobre koligacje i duży posag, a potem spełniać funkcje małżonki z należytą godnością (Fraser 1994: 94).

Poza tym przywilej wyboru partnera ze względu na powierzchowność mieli mężczyźni, kobiet o zdanie nie pytano.

Dużo większą rolę dla kobiety i jej pozycji miała jej płodność. Im więcej dzieci była w stanie urodzić, im więcej z nich przeżyło wiek niemowlęcy, tym większym szacunkiem w społeczeństwie taka kobieta była obdarzana.

Przez cały XVI wiek macierzyństwo cieszyło się dużą estymą. Dla większości kobiet stanowiło ono największą ambicję, choć na ten stan rzeczy wpływał nadmierny nacisk ze strony społeczeństwa zdominowanego przez mężczyzn. Częściowo było to wynikiem niższego na ogół statusu kobiet. Rola matki znajdowała się na szczycie listy najbardziej pożądaných, dostępnych ról, utrwalanej przez doktrynę religijną, kulturową i prawną (Licence 2015: 14).

W przypadku osób wysokiego rodu istotnym elementem była również płéć dziecka – urodzenie syna niejako automatycznie podwyższało status jego matki. Jeśli chodzi o ród królewski, było to celem absolutnie nadrzędnym, misją, jaką królowa miała do spełnienia w pierwszej kolejności, aby zapewnić sukcesję. Dlatego

(...) mimo niewątpliwie korzystniejszej sytuacji angielskie królowe cieszyły się mniejszym zakresem swobody i rzadziej mogły dawać upust macierzyńskim uczuciom niż matki z uboższych warstw społecznych. (...) Ich ciała były przede wszystkim dynastycznym narzędziem reprodukcji, a sukces lub niepowodzenie stawały się nowinami na skalę międzynarodową (Licence 2015: 17).

Nie można pominąć tutaj kwestii, że cała odpowiedzialność za posiadanie zdrowego, silnego potomstwa spadała na kobietę. Wyraźnie świadczy o tym choćby przykład króla Henryka VIII, który obsesyjnie starał się spłodzić syna

z kolejnymi żonami. Fakt ten jest jednym z głównych wątków w serialu *Dynastia Tudorów*. Za niemożność ich urodzenia najpierw zapłaciła Katarzyna Aragońska<sup>7</sup>, z którą się rozwiódł, a później Anna Boleyn, którą ścięto. Wprawdzie trzecia żona, Jane Seymour, urodziła mu syna, jednak zmarła wkrótce po porodzie na skutek gorączki poporodowej, a wspomniany syn Edward nie dożył wieku dorosłego. Całą winą za brak następcy tronu tradycyjnie obarczone zostały kobiety, bo przypisanie za to odpowiedzialności mężczyźnie – w dodatku królowi<sup>8</sup> – oznaczało zdradę i było karane śmiercią. Takie postrzeżenie niepłodności nie było zresztą niczym zaskakującym, bo to rolą kobiety było wydanie na świat zdrowego potomstwa, nawet jeśli wiązało się to z zagrożeniem jej życia<sup>9</sup>.

Przywołany już serial *Dynastia Tudorów* zwraca jednak uwagę widza nie tylko na problem sukcesji na tronie angielskim. Stanowi on z jednej strony próbę pokazania burzliwego życia Henryka VIII, ale też całkiem współczesnych

---

<sup>7</sup> Henryk VIII rozwiódł się po latach trwania małżeństwa z Katarzyną Aragońską (1509–1533), aby móc wziąć za żonę Annę Boleyn, damę dworu Katarzyny. Formalnie doprowadził do unieważnienia pierwszego związku po ogłoszeniu Aktu Supremacji (zakładającego m.in. niezależność Anglii od papieża i stawiającego króla Anglii na czele kościoła). Jako powód podano obrazę prawa boskiego, gdyż Katarzyna była wcześniej żoną brata Henryka VIII, Artura – a według opinii samego Henryka brak męskiego potomka miał być karą boską za to małżeństwo. Pominięto za to fakt, że na jego zawarcie otrzymał wcześniej papieską dyspensę.

<sup>8</sup> Obecnie istnieje hipoteza, że powodem niemożności spłodzenia syna przez Henryka był tzw. zespół MacLeoda, choroba o podłożu genetycznym często występująca u osób posiadających gen Kell. Jest podobna do choroby Huntingtona, atakuje ośrodkowy układ nerwowy, ale też prowadzi do konfliktów serologicznych między organizmem matki i płodu. Zdaniem Catriny Banks Whitley i Kyry Kramer, to krew Henryka była odpowiedzialna za wielokrotne poronienia u jego partnerek, ale także za zmianę osobowości króla w późniejszych latach jego panowania, m.in. za skłonności do paranoi, niestabilność psychiczną i emocjonalną, problemy z kończynami dolnymi, dodatkowo nasilone przez otyłość (<http://wiadomosci.onet.pl/nauka/slynnny-tyran-w-koronie-zo- stanie-ekshumowany/y0qce>, 18.07.2016).

<sup>9</sup> Świadczy o tym chociażby przykład Małgorzaty Beaufort, matki Henryka VII. Jako zamożna dziedziczka z linii Plantagenetów bardzo młodo została wydana za Owena Tudora, a mając trzynaście lat urodziła swoje pierwsze i jedyne dziecko, syna Henryka. Poród był bardzo ciężki, także ze względu na młody wiek matki, a w konsekwencji Małgorzata nie mogła mieć więcej dzieci. Prawdopodobnie dlatego całą swoją energię skupiła na doprowadzeniu Henryka do tronu.

namiętności, intryg i blichtru na jego szesnastowiecznym dworze. Kobiety są jego integralną częścią, nie tylko ze względu na oczywistą obecność królowej i towarzyszących jej dam dworu. Choć było normą, że królowa miała na co dzień do swej dyspozycji grono dobrze urodzonych dam, których towarzystwo miało uprzyjemniać jej czas, a ich zadaniem było spełnianie jej życzeń, to kobiet na dworze było znacznie więcej. Sprzyjało to rozkwitowi relacji towarzyskich i pomiędzy dworzanami, i osobami z rodziny królewskiej. Nie sposób choćby wspomnieć wszystkich pań, które w różny sposób zaznaczyły swoją na nim obecność. Dlatego wybrałam dwie postaci, które odegrały na dworze Henryka VIII bodaj największą rolę, mianowicie Katarzynę Aragońską i Annę Boleyn. Obie żony króla i on sam to jeden z najbardziej znanych trójkątów w historii Europy, jeśli nie świata. Historia ta jest powszechnie znana, przypomnę ją zatem jedynie pobieżnie. Rozczarowany brakiem męskiego potomka król Henryk VIII nawiązuje romans z damą dworu swej żony Katarzyny Aragońskiej, Anną Boleyn. Związek trwa przez lata nieskonsumowany, ponieważ Anna nie zamierza pozostać jedynie kochanką króla, chce zostać jego żoną i królową. Wobec braku zgody papieża na unieważnienie pierwszego małżeństwa (Katarzyna jest ciotką cesarza Karola, a Rzym nie zamierza mu się narażać), król Anglii ogłasza się głową kościoła w Anglii i ustanawia tym samym nowym porządek. W 1533 roku poślubia Annę Boleyn, jednak zaledwie trzy lata później skazuje Annę na śmierć na szafocie. Formalnie przyczyną egzekucji było oskarżenie królowej o wielokrotne cudzołóstwo, m.in. z własnym bratem, oraz o uprawianie czarów. Nieoficjalnie wiadomo, że w tym czasie król miał już nową kandydatkę na żonę, Jane Seymour, a niemożność urodzenia przez Annę syna przypięczętowała jej los.

Jeśli chodzi o dane historyczne na temat obu żon Henryka VIII, są one dość obszerne i bogate. Prawdopodobnie dzięki temu ich serialowy wizerunek jest nie tylko realistyczny, ale dodatkowo znajduje potwierdzenie w tekstach historycznych. W rezultacie można w serialu zobaczyć dwie krańcowo różne postawy kobiece, które prócz tego wiele mówią o samym królu Henryku Tudorze. Katarzyna Aragońska, jego pierwsza, wieloletnia żona to typ urodzonej królowej<sup>10</sup>: wyważonej, powściągliwej, dystygowanej, świadomej swej pozycji, ale i oczekiwań, jakie wobec niej się stawia. Niemożność zapewnienia królowi

---

<sup>10</sup> „W momencie ślubu nie miała jeszcze dwudziestu czterech lat; zachowała nadal urodę, która niegdyś oczarowała jej teścia (...). Katarzyna, chociaż drobna, była raczej przyjemnie pulchna niż otyła (choroba i ubóstwo nie pozwoliły jej przybrać na wadze). Jej głównymi atutami były włosy i cera, nader ważne według ówczesnych norm piękności: miła kasztanowe, nieco ciemniejsze niż Henryk włosy, wyjątkowo gęste i bardzo

męskiego potomka to dla niej podwójna tragedia: jako władczyni, która nie może zagwarantować krajowi następcy tronu i jako kobiety, która traci kolejne dzieci albo przez poronienia, albo tuż po porodzie. Początkowo zgodne i dobrane małżeństwo osłabiają kolejne faworyty króla<sup>11</sup>, na co jednak Katarzyna w pokorze patrzy przez palce. Kochanki męża wywodzą się także z jej własnej świty (Elżbieta Blount, Maria Boleyn, a później Anna), jednak zawsze traktuje je taktownie, bo tego oczekuje od niej mąż<sup>12</sup>. Podczas procesu, który ma podważyć legalność jej małżeństwa z Henrykiem (oczywiste jest, że nikt nie sprzeciwi się wyrokowi oczekiwanemu przez króla), zachowuje spokój, odmawia udziału w przesłuchaniu, cały czas podkreśla swoją miłość i przywiązanie do męża. Do końca swego życia<sup>13</sup> nie uznała swego małżeństwa z Henrykiem za nieważne i uważała siebie za pełnoprawną królową (choć formalnie tytułowano ją mianem Księżnej Wdowy, po pierwszym mężu Arturze).

Anna Boleyn, która początkowo wydawała się być kolejnym chwilowym kaprysem Henryka VIII, jest jej całkowitym przeciwieństwem. Od początku jej obecności na dworze (po powrocie z Francji) jest to widoczne<sup>14</sup>, a z czasem

---

długie, bo spływały jej po plecach poniżej talii; różowo-biały koloryt wciąż budził ogólny zachwyty” (Fraser 1994: 71).

<sup>11</sup> Historycy, zwłaszcza obecnie, coraz częściej skłaniają się do tezy, iż opowieści o burzliwym życiu erotycznym Henryka VIII i jego wybujałym temperamencie są mocno przesadzone, mowa jest nawet o jego problemach z potencją. Standardowo wymienia się kilka kochanek (oprócz wspomnianych w tekście m.in. Anne Stafford, Elizabeth Bryan, Jane Popincourt), co nie zmienia faktu, że miał kochanki m.in. w czasie trwania kolejnych małżeństw i ciąży swoich żon, bo „zgodnie z typowymi dla tamtych czasów standardami, od mężczyzny nie oczekiwano, że powstrzyma się od współżycia podczas miesięcy ciąży i odosobnienia swojej żony” (Licence 2015: 135–136).

<sup>12</sup> „W miarę jak Henryk VIII gromadził wokół siebie świtę pełnych życia i skorych do zabawy dworzaków, Katarzyna przybrała rolę kogoś więcej niż kochanki i partnerki. Stała się swoistym typem pobłażliwej matki, w której oczach Henryk zawsze mógł znaleźć potwierdzenie wszystkiego, w co o sobie samym Henryk chciał wierzyć, oraz życzliwą akceptację dla każdego swojego aktu samopobłażania” (Meyer 2012: 26).

<sup>13</sup> Katarzyna umiera w roku 1536, prawdopodobnie na raka, w odosobnieniu, pozbawiona także prawa do towarzystwa jedynej córki Marii.

<sup>14</sup> Ważne jest, że w owym czasie ideałem piękna była kobieta o włosach złotoblonde i błękitnych oczach, o delikatnej karnacji (podobna zatem do Elżbiety York, matki Henryka), a „na brunetki spoglądano podejrzliwie” (Fraser 1994: 145). Prawdopodobnie stąd brały się dość chłodne opinie na temat urody Anny, która zdecydowanie odbiegała od obowiązującego wzorca: „nie była wielką pięknoscią (...) była zdecydowanie

dostrzega to także sam król. Anna tak samo jak Katarzyna jest kobietą atrakcyjną, ale dużo od niej młodszą, równie obytą, wykształconą, a także znającą się na sztuce uwodzenia. Jest przy tym świadoma celu, jaki chce osiągnąć – czyli korony Anglii. Anna nie była zainteresowana statusem kochanki, dlatego przez lata pozwalała się królowi adorować, ale mu nie uległa. Równocześnie była dla niego partnerką do rozmowy, to ona zainteresowała Henryka tezami Lutra i rodzącym się w Europie protestantyzmem. Wiele przemawia też za tym, że to ona stworzyła tyrana, przekonanego o swej nieograniczonej potędze i doprowadziła do własnej zguby. Podobnie jak Katarzyna (która stała za mężem, nie wtrącając się wprost do spraw politycznych) wspierała dążenia Henryka, zachęcała go do wdrażania zmian, ale też utwierdzała go w przekonaniu, że jako namaszczony monarcha ma do wszystkiego prawo. Jednak wszystko to, co początkowo Henryk cenił, czyli temperament Anny<sup>15</sup>, jej żywiołowość, namiętność, stało się przyczyną jej upadku. Ona sama zyskała ogromne wpływy, osiągnęła swój cel i została królową, nie wahając się przed niczym, ale bardzo szybko straciła wszystko na rzecz kolejnej kobiety. Warto podkreślić, że zdecydowały o tym nie tylko jej ambicje, chęć współrządzenia Anglią i pycha. Znaczenie miał też fakt, że mimo wszystko Anna Boleyn wyszła za Henryka z miłości. Przez to nie umiała w pokorze akceptować zalotów króla do innych kobiet, za to podobnie jak Katarzyna nie mogła urodzić następcy tronu.

Porównanie obu bohaterek daje pewne wyobrażenie o pozycji i roli kobiety na szesnastowiecznym angielskim dworze. Przede wszystkim dwór królewski oznacza dla niej nieograniczone możliwości awansu, jeśli będzie postępować mądrze, z wyczuciem i sprytem. Atrakcyjność ma znaczenie, ale trzeba z niej korzystać inteligentnie. Dowodzi tego przykład Anny Boleyn, która wbrew stworzonemu na potrzeby filmu wizerunkowi, piękna wcale nie była:

Była kobietą nadzwyczajną i wyróżniała się nawet w epoce, która obfitowała we wspaniałe postacie kobiece. Niewiele bowiem było niewiast jej pokroju,

---

brunetką (...) trzeba by ogromnej ilości szafranu i siarki, by wybielić oliwkową cerę Anny Boleyn (...) miała kilka pieprzyków, ale wcale jej nie szpeciły, wręcz przeciwnie działały jak znaki piękności. Jej włosy, gęste i połyskliwe, były kruczoczarne (...) i oczy tak ciemne, że niemal czarne (...) pełne iskier i wyraziste” (Fraser 1994: 146–147).

<sup>15</sup> „Była bardzo rozgarnięta (...) określenie to mówi nie tylko o jej inteligencji, ale też o dowcipie i śmiałości. Anna Boleyn była dobrym kompanem. Jak często ludzie żywotni, okazywała czasem niecierpliwość; bywała popędliwa i miała ostry język. Były to cechy, nad którymi u kobiety tyleż ubolewano, ile ceniono umiejętność śpiewu i tańca” (Fraser 1994: 147).

które swą drogę do tronu zaczynały w miejscu takim jak ona. (...) Nam wydaje się być pełna sprzeczności – religijna, a przy tym agresywna, wyrachowana, lecz uczuciowa, z dworskim sznytem i mocnym zacięciem politycznym. (...) Lecz i tak z tego, co poprzez stulecia zdołało dotrzeć do człowieka z początku XXI wieku, wyłania się obraz osoby zdumiewająco pociągającej. Jest to obraz kobiety niezależnej, która na własnych warunkach wkroczyła w świat mężczyzn, która wykorzystała swoje wykształcenie, swój styl i prezencję do przezwyciężenia słabości własnej płci. Choć urodę miała przeciętną, szturmem zdobyła zarówno dwór, jak i króla. Być może, jak podsumował ją Tomasz Cromwell, jej prawdziwymi cechami były: inteligencja, siła ducha i odwaga (Ives 2012: 412–413).

Wszystko zależało zatem od celu, jaki chciało się osiągnąć – czy miała to być chwilowa przyjemność, czy odrobina luksusu, czy zapewniony na lata dobrobyt i wysoki status społeczny. Oczywiście jest, że kobieta najwięcej zyskiwała dzięki łasce króla, bo „romans z samym królem stanowił zaszczyt i finansową korzyść, co przewyższało wszelkie negatywne konsekwencje płynące ze społecznego odrzucenia” (Licence 2015: 136). Kochanka króla w późniejszym czasie mogła wyjść bardzo korzystnie za mąż, a zdarzało się, że mąż akceptował fakt, iż jego prawowita żona była królewską nałożnicą, skoro zyskiwał dzięki temu profity. Mogły one być tym większe, jeśli z takiego związku rodziły się królowi dzieci, gdyż „powicie dziecka monarchy mogło oznaczać awans kobiety i jej rodziny” (Licence 2015: 136). Wiele zależało także od zdolności nawiązywania przez kobietę kontaktów na dworze, wykorzystywania już posiadanych koneksji i umiejętności promowania własnego rodu. Stąd też błyskotliwość, talenty towarzyskie, temperament i skłonność do zabawy były cechami mile widzianymi u dam. Umiar i powściągliwość były konieczne jedynie w przypadku królowych, które musiały dbać o swoją reputację.

Pozycja społeczna kobiety zależała przy tym, tak jak w wiekach ubiegłych, w dużej mierze od jej płodności. Ta zdolność mogła jej zapewnić względy i szacunek męża, a także jego rodziny. Co ważne, zadaniem kobiety było przede wszystkim rodzenie zdrowych dzieci, aby przedłużyć linię rodu i zabezpieczyć jego przetrwanie, natomiast opieka nad nimi i ich wychowanie zwykle było powierzane osobom trzecim. Niemowlę zwyczajowo przekazywano pod opiekę mamki (karmienie piersią przez matkę uważano za nieodpowiednie), a później opiekunek, guwernantek i służby.

Arystokratki zwykle nie karmiły dzieci piersią, ale odsyłały swoje pociechy mamkom, a same szybko odzyskiwały płodność. Dzieci szlachty, wyższej



arystokracji i królów szybko otrzymywały własny dwór z mamką, zazwyczaj o zdrowej i miłej aparycji, która niedawno urodziła własne dziecko tej samej płci. Uważano, że niemowlę przejmie cechy swej opiekunki wraz z jej mlekiem, dlatego przykładano wielką wagę do jej charakteru i pochodzenia (Licence 2015: 175).

W przypadku królowych było to dodatkowo częścią ściśle przestrzeganego protokołu, po narodzinach dziecka „kontakt<sup>16</sup> (...) miał być jedynie sporadyczny – królowe nie karmiły piersią ani nie spełniały pozostałych obowiązków wynikających z macierzyństwa” (Licence 2015: 48). Matka była zatem raczej postacią poboczną w procesie wychowawczym, nadzorującą go jedynie w taki sposób, aby pan domu i ojciec był zadowolony z postępów. Najbardziej kobieta korzystała z posiadania licznego potomstwa zwykle już po wkroczeniu przez nie w wiek dorosły, miała bowiem prawo do opieki z jego strony, bezwzględnego szacunku i posłuszeństwa<sup>17</sup>.

Obraz kobiety, jaki wyłania się z przywołanych seriali kostiumowych, daje do myślenia. Z jednej strony bohaterki w nich pokazane to postacie nietuzinkowe, niezwykle, silne i odważne. Z drugiej jednak to w gruncie rzeczy kobiety nieszczęśliwe, których życie to ciągła walka, często przegrana. W konfrontacji z faktami historycznymi można zauważyć, że scenarzyści starali się oddać ich wizerunek jeśli nawet nie do końca prawdziwie, to przynajmniej wiarygodnie. Wiadomo, że dla potrzeb rynku zaangażowano do ról kobiecych aktorki co najmniej atrakcyjne fizycznie. Starano się też, aby w przypadku postaci dość dobrze sportretowanych w literaturze zachować minimum podobieństwa do pierwowzoru. Stąd też kobiety wikingów są jasnowłose, ewentualnie są szatynkami, filmowe królowe Katarzyna Aragońska<sup>18</sup> i Anna Boleyn to dwie piękne

---

<sup>16</sup> Choć w tym cytowanym fragmencie mowa o królowej Elżbiecie York, matce Henryka VIII Tudora, nie była to sytuacja wyjątkowa. Niektóre źródła podają, że Anna Boleyn wbrew protokołowi chciała początkowo sama karmić córkę, ale ostatecznie uległa presji otoczenia właśnie ze względu na wspomnianą tradycję.

<sup>17</sup> Bardzo mocno korzystała z tego faktu matka króla Henryka VII, Małgorzata Beaufort, która po osadzeniu go na tronie przejęła w istocie władzę i sprawowała ją wspólnie z synem. Nawet po koronacji Elżbiety York, żony króla, ze swej wszechwładzy nie zrezygnowała, w czym zresztą wspierał ją sam Henryk.

<sup>18</sup> Należy zauważyć, że tutaj scenarzyści postawili na stereotypowy wizerunek pięknej Hiszpanki – prawdziwa Katarzyna Aragońska nie była tak zdecydowaną brunetką, jak pokazano w serialu. Reprezentowany przez nią typ urody zapewnił jej jednak aprobatę i sympatię otoczenia po przybyciu na dwór angielski (por. Fraser 1994: 145).

brunetki, a Elżbieta Woodville wyraźnie kontrastuje urodą z dość przeciętnymi pod tym względem odtwórczyniami ról Małgorzaty Beaufort i Anny Neville.

Jednak znacznie istotniejsze jest, że wszystkie wspomniane bohaterki realizują w sporej części schemat, o jakim mówią historycy. Role społeczne kobiet są tutaj jasno określone, podobnie jak normy społeczno-kulturowe, które ich dotyczą. Inną kwestią są cechy jednostkowe, właściwe danej postaci, choć również tu scenarzyści i odtwórczynie ról nie poszli na skróty. Można dyskutować, czy o dość wiernym odzwierciedleniu kobiet w danej epoce zadecydowała rzetelność scenariusza, czy raczej wyczucie jego twórców i chęć zaspokojenia oczekiwań widza, spodziewającego się bohaterek krwistych, żywych, barwnych i zdecydowanych. Mówi się przecież niekiedy, że bez przynajmniej jednej kobiecej roli w fabule nie ma właściwej energii, że bez niej czegoś mu brak. W przypadku wspomnianych seriali takich postaci jest wiele. Czy są one jednak prawdziwe? Wydaje się, że w zaprezentowanych przypadkach tak się stało. Czy można je było pokazać jeszcze wierniej, jeszcze bliżej faktów? To pytanie niech pozostanie otwarte dla każdego widza, niezależnie od jego znajomości historii.

#### **Bibliografia:**

Fraser Antonia, 1994, *Sześć żon Henryka VIII*, tłum. Irena Szymańska, Agnieszka Nowakowska, Pruszków.

Ives Eric, 2012, *Życie i śmierć Anny Boleyn*, tłum. Edyta Stępkowska, Kraków.

Licence Amy, 2015, *W łóżu z Tudorami. Intymne życie dynastii*, tłum. Magdalena Loska, Kraków.

Meyer Gerald J., 2012, *Tudorowie. Prawdziwa historia niesławnej dynastii*, tłum. Edyta Stępkowska, Kraków.

Roesdahl Else, 1996, *Historia wikingów*, tłum. Franciszek Jaszunski, Gdańsk.

Sypek Robert, Turowska-Rawicz Magdalena, 2007, *Mitologie świata. Ludy skandy-nawskie*, Warszawa.

Weir Alison, 2013, *Lancasterowie i Yorkowie. Wojna Dwóch Róż*, tłum. Krzysztof Królik, Kraków.